

III. SPRAWY SPOŁECZNE

Paulina Klemm

KONTROWERSJE WOKÓŁ DŁUGOTERMINOWYCH KAR POZBAWIENIA WOLNOŚCI, CZYLI POMIĘDZY ELIMINACJĄ A RESOCJALIZACJĄ WIEŹNIA

1. Wprowadzenie

Przełom XIX i XX w. oraz idące za nim koncepcje pozytywistyczne dały rozwój terminowi „resocjalizacja”. Wszelkiego rodzaju przestępstwa zaczęto uznawać jako wynik czynników biologicznych oraz społecznych. Miały one kluczowy wpływ na determinację ludzkiego zachowania i tym samym predestynację do zachowań dewiacyjnych. Resocjalizacja porównywana była wtedy do nauki jaką jest medycyna, gdyż tak samo jak ona miała za zadanie uleczyć¹.

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych aspektów odnoszących się do resocjalizacji jest stwierdzenie czy kara pozbawienia wolności i idąca za nią izolacja umożliwiają skuteczną działalność wychowawczą. Aby móc progностycznie patrzeć na proces pracy z więźniami należy przede wszystkim przyjrzeć się samej definicji resocjalizacji. Najłatwiej ująć ją jako dziedzinę zajmującą się problemami związanymi z dysfunkcjami, defektami czy nieumiejętnością dostosowania się do społeczeństwa. Prowadzi to do przekonania, że poprzez oddziaływanie na jednostkę, przy wykorzystaniu przepisów obowiązującego

¹ S. Woronowicz, *Resocjalizacja – zarys problematyki*, Warszawa 2015, s. 3–5.

prawa jesteśmy w stanie wpłynąć na zmianę jej postawy. Działania te podejmowane są po to, aby nie tylko wspomóc osoby będące w konflikcie z prawem, ale żeby zapobiegać potencjalnym negatywnym wpływom tych osób na życie społeczne. Taka sytuacja niezbędna jest w odniesieniu do jednostki, która musi nauczyć się żyć wśród normalnych ludzi, a więc uspołecznic się. Proces ten uniemożliwia autodestrukcję człowieka, jaką może wywołać długoletni bądź dożywotni pobyt w warunkach więziennych. Resocjalizacja stanowi zatem pewnego rodzaju wiarę, że system wymiaru sprawiedliwości nie tylko będzie karał jednostki niedostosowane do społeczeństwa, ale również będzie budował w nich pojęcie wartości i norm². Co więcej, niektóre definicje resocjalizacji nie wskazują na moralną i wewnętrzną poprawę danej osoby, a jedynie na poprawę jurydyczną. Głosi ona przestrzeganie prawa, pomimo jego przykładowego nieuznawania. Pomijamy wtedy całkowicie wewnętrzną przemianę osoby naruszającej prawo.

Piotr Stępniaak autor książki pt. *Resocjalizacja (nie)urojona* określa resocjalizację jako oddziaływania wychowawczo-korekcyjne. Podkreśla, że skoro społeczeństwo ma do czynienia ze zróżnicowanymi kategoriami skazanych powinno stosować do każdej z grup odmiennych oddziaływań. Uznać wtedy można, że uniwersalność resocjalizacji nie jest już tak oczywista³.

W życiu codziennym każdej jednostki stale następują wybory między potencjalnymi modelami zachowań. Człowiek ma prawo do wolnej woli w podejmowaniu decyzji. Resocjalizacja odbywająca się w zakładzie karnym jest skonstruowana tak, że więzień ma również możliwość takich wyborów dokonywać. Zakład karny jako instytucja służąca społeczeństwu musi współdziałać ze światem zewnętrznym.

Z kolei Lesław Pytka uważa, że współczesna resocjalizacja jest zespołem wszelkich działań opiekuńczych, wychowawczych i terapeutycznych stosowanych dla osób naruszających wszelkie normy prawne i społeczne⁴. Zestawia on wiele ujęć tego procesu, sumując je jako modyfikację zachowań, przebudowę emocjonalną oraz kształtowanie postaw prawidłowych dla danego społeczeństwa. Niemniej jednak istotą skutecznego procesu wychowawczego jest ciągły rozwój i postęp. Resocjalizacja według autora posiada naturę złożoną z trzech części:

² M. Ciosek, *Psychologia penitencjarna*, Warszawa 2016, s. 111–142.

³ P. Stępniaak, *Resocjalizacja (nie)urojona*, Warszawa 2017, s. 12–28.

⁴ L. Pytka, *Resocjalizacja – anachronizm czy nowe wyzwanie*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2009, s. 35.

- 1) skupia się na pracy socjalnej oraz zaspokajaniu potrzeb poprzez opiekę oraz pomoc wychowawczą;
- 2) określa aspekt wychowawczy polegający na zmianie wartości i norm;
- 3) określa aspekt terapeutyczny polegający na leczeniu, określeniu stanów chorobowych nieprawidłowych dla jednostek funkcjonujących w społeczeństwie.

Do tego zestawienia należy dodać pracę Henryka Machela na temat celu minimum oraz celu maksimum. Jego zdaniem celem minimum w procesie resocjalizacji to osiągnięcie przez skazanego takiej zmiany w osobowości, która pozwoli mu na powrót do społeczeństwa oraz skutecznie w nim funkcjonowanie nienaruszające przepisów prawa. Celem maksimum natomiast określa nie tylko stan osobowości wymagany do powrotu do społeczeństwa i nienaruszanie prawa, ale przede wszystkim stosowanie norm prawnych ważnych dla życia społecznego⁵. Wielu znanych autorów jednakże wyraża swoje wątpliwości co do możliwości osiągnięcia któregośkolwiek z tych celów w tak trudnych warunkach, jak izolacja więzienna. Instytucja zamknięta skutecznie obniża szanse nie tylko na skuteczną resocjalizację, ale przede wszystkim na chęć szczerego przestrzegania norm prawnych. Problematykę resocjalizacyjną nie satysfakcjonuje więc już sam cel maksimum. Rozwijając się dalej wielu badaczy skupia się na kreowaniu twórczej resocjalizacji.

Marian Kalinowski definiuje proces resocjalizacji jako „odmianę procesu wychowawczego, który z jednostki wadliwie przystosowanej do wymogów życia społecznego czyni jednostkę ponownie zsocjalizowaną tzn. uspołecznioną, samodzielną i twórczą”⁶. Jednostka nieprzystosowana społecznie nie wykazuje predyspozycji o charakterze obywatelskim, dlatego też twórcza resocjalizacja pomaga odnaleźć potencjał oraz uzdolnienia ułatwiające wejście w życie społeczne.

Jako podstawę procesu resocjalizacji uznaje się również zasadę akceptacji głoszącą prawo do opieki i pomocy. Czynności te mają na celu adaptację skazanych będących w konflikcie z prawem oraz społeczeństwem. Odrzucenie niesie za sobą nieodwracalne skutki, które według specjalistów zaburzają skuteczny proces resocjalizacji. Uważają oni bowiem, że tylko poprzez więzi społeczne oraz kontakty z innymi ludźmi dana osoba będzie w stanie zmienić swoją osobowość. Pozbawienie takiej szansy powoduje demoralizację i dzia-

⁵ H. Machel, *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2004, s. 112.

⁶ M. Kalinowski, *Struktura procesu resocjalizacji*, [w:] *Resocjalizacja*, red. B. Urban, J.M. Stanik, Warszawa 2008, s. 253–254.

łanie sprzeczne z wartościami i normami⁷. Społeczność jednakże w pierwszej mierze koncentruje się na tym, by kara była sprawiedliwa i odczuwalna dla przestępcy. Refleksja nad adaptacją oraz przemianą wewnętrzną nie stanowi więc priorytetu. Resocjalizacja jest działalnością, w której dobro społeczeństwa ma znaczenie nadrzędne.

Jest to więc pewnego rodzaju tworzenie nowej tożsamości dla danej jednostki. Jak słusznie podaje Kazimierz Pierzchała, resocjalizacja ma na celu niwelowanie piętna „przestępcy” i „kryminalisty” poprzez naukę postaw powszechnie akceptowanych oraz odrzucenie zachowań antyspołecznych⁸.

Wielu badaczy, skupiając się na samej definicji resocjalizacji, zauważa, że ile publikacji na jej temat tyle zdań i poglądów. Krytyka najbardziej dotyka pedagogów, których prace w tej dziedzinie są najliczniejsze. Zarzuca się im, że bez znajomości podstawowych aktów prawnych oraz prawa karnego wykonawczego nie da się rozwikłać wszystkich dylematów dotyczących tak obszernego tematu, jakim jest przemiana osobowości drugiego człowieka.

Przypisano więc ogromne znaczenie resocjalizacji, trudność zaczyna się jednak wtedy, gdy trzeba stwierdzić czy ma ona jednak sens. Osobowość, sytuacja rodzina oraz wpływ społeczeństwa może zaburzyć całkowicie proces resocjalizacji. Czy warto pracować z osobą, która łamie prawo i robi to z całkowitą świadomością? Czy resocjalizacja nie polega właśnie na tym, aby mimo wszystko próbować? Osoby dorosłe będące na drodze przestępczej od lat, znające życie więzienne niekoniecznie chcą współpracować i zmienić swoje postępowanie. Zachowania antyspołeczne niezgodne z przepisami obowiązującego prawa są dla większości rzeczą normalną i akceptowalną.

2. Kim jest więzień długoterminowy dla zakładu karnego?

Zasadniczą cechą jakiegokolwiek kary jest izolacja skazanego od społeczeństwa, a jej istotą dolegliwość i odwet. Oznacza to oderwanie osadzonego od naturalnych warunków społecznych i tym samym poprzez resocjalizację zapobieganie powrotowi do przestępstwa⁹.

⁷ O. Lipkowski, *Resocjalizacja*, Warszawa 1976, s. 208–216.

⁸ K. Pierzchała, *Resocjalizacyjna rola kapelana więziennego w polskim systemie penitencjarnym*, Toruń 2012, s. 73.

⁹ H. Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej*, Kraków 2008, s. 12.

Kodeks karny z 1997 r. wskazuje, że na karę dożywotniego pozbawienia wolności można skazać osoby, które:

- 1) art. 117 § 1 – wszczęły lub prowadziły wojnę napastniczą;
- 2) art. 118 § 1 – dopuściły się ludobójstwa;
- 3) art. 120 – stosowały środki masowej zagłady zakazane przez prawo międzynarodowe;
- 4) art. 123 § 1 – dokonały zabójstwa osób: chronionych prawem międzynarodowym, osób które się poddały, rannych, więźniów, rozbitków, personelu medycznego, duchownych, jeńców wojennych;
- 5) art. 127 § 1 – dopuściły się zamachu stanu;
- 6) art. 134 – dopuściły się zamachu na Prezydenta RP;
- 7) art. 148 § 1–3 – dokonały zabójstwa zwykłego i wszelkich jego postaci kwalifikowanych.

Zgodnie z art. 54 § 2 Kodeksu karnego „wobec sprawcy, który w czasie popełniania przestępstwa nie ukończył 18 lat nie orzeka się kary dożywotniego pozbawienia wolności”.

Wyroki długoterminowe są stosowane wobec osób dopuszczających się okrutnych przestępstw, takich jak zabójstwa, przemoc i agresja. Henryk Machel określał więźniów skrajnych mianem groźnych i niebezpiecznych przestępców. Charakteryzował ich jako brutalnych, bezwzględnych, z defektami osobowości oraz uzależnionych, mimo że ich profile psychologiczne są całkowicie zróżnicowane¹⁰. Reakcja społeczeństwa wobec takiej jednostki zawsze sprowadza się do odizolowania tzw. odrzutu społecznego i zapewnienia bezpieczeństwa. Program oddziaływań wobec skazanych podejmujących się tak bestialskich i brutalnych czynów wymaga ogromnego doświadczenia, zaangażowania i przede wszystkim silnej osobowości.

Co istotne, zabójcy nie stanowią jednolitej grupy osadzonych. Jedni z nich dokonali tego czynu z całkowitą premedytacją, inni pod wpływem grupy przestępczej albo środków psychoaktywnych. Różni ich też podejście do samego zabójstwa, czyli fakt splotu nieszczęśliwych wydarzeń oraz planowanie całego przestępstwa. Skazani długoterminowi więc mają różne prawa i szanse na powrót do społeczeństwa.

W literaturze naukowej pojęcie więźnia długoterminowego nie znajduje swojej jednoznacznej definicji. Zazwyczaj jest ono zawarte w samym pojęciu kar

¹⁰ H. Machel, *Sens i bezsens...*, s. 221.

długoterminowych. Jak podawał Henryk Machel¹¹, karą długoterminową jest kara 25 lat lub całkowitego pozbawienia wolności. Autor podkreślał, że 25-letnie pozbawienie wolności jest karą terminową, natomiast dożywocie zaliczamy do kar bezterminowych, gdyż skazani nie opuszczają murów więziennych.

Elżbieta Janiszewska-Talago¹² określa więźnia długoterminowego oraz karę długoterminową jako pojęcia używane w penitencjarystyce. Podkreśla, że nie są one terminami zdefiniowanymi przez naukę, a tym bardziej regulowanymi przez polskie prawo. Dodatkowo Józef Korecki podkreśla, że długoterminowa kara pozbawienia wolności to taka, której wyrok wynosi minimum trzy lata. Dożywotnie pozbawienie wolności nazywa natomiast ekstremalnie długoterminowym¹³. Jako wieloletni pracownik penitencjarny, skupiający się głównie na więźniach odbywających długoletnie kary, zauważył, że tylko 8% skazanych dokonało ponownie przestępstwa. Z badań wynika, że więźniowie z karami długoterminowymi, chcąc nadrobić stracony czas w więzieniu, tuż po jego opuszczeniu zakładają rodziny i szukają pracy.

Zgodnie z ustaleniami Biura Penitencjarnego Centralnego Zarządu Służby Więziennej osoby noszące miano więźnia długoterminowego charakteryzują się:

- 1) niskim poziomem wykształcenia;
- 2) niskim bądź bardzo niskim statusem społecznym rodziny z której pochodzą;
- 3) dużym deficytem wychowawczym i społecznym;
- 4) brakiem poczucia winy oraz pokory;
- 5) prymitywnym i absurdalnym tłumaczeniem swoich czynów;
- 6) psychopatycznymi bądź socjopatycznymi zachowaniami;
- 7) wysokim stopniem demoralizacji i wypaczenia społecznego,
- 8) brakiem zadośćuczynienia rodzinom ofiar;
- 9) udziałem jednocześnie w kilku przestępstwach.

Badania Marii Gordon dotyczące poczucia winy i samooceny wykazały, że aż 90% skazanych posiadało zaburzenia osobowości oraz socjopatyczne i psychopatyczne zachowania. Tylko 19% badanych miało wyrzuty sumienia z powodu zabójstwa innej osoby. Co kluczowe, czynnikiem motywującym do zachowań przestępczych jest aż w 64% dysfunkcyjna rodzina oraz trudne

¹¹ Ibidem, s. 217.

¹² E. Janiszewska-Talago, *Wykonywanie kar długoterminowego pozbawienia wolności*, Warszawa 1980, s. 5.

¹³ J. Korecki, *Kara 25 lat pozbawienia wolności w Polsce*, Warszawa 1988, s. 18–20.

warunki materialne. Świadczy to o tym, że w dużej mierze resocjalizację trzeba oprzeć o dzieciństwo i sytuację rodzinną więźnia¹⁴.

Definicje kar długoterminowych stosowane przez władze innych państw również znacznie się od siebie różnią. Rada Europy podaje, że np. Holandia to kraj, w którym okres izolacji przekraczający 6 miesięcy jest już karą długoterminową. W Norwegii natomiast okres izolacji długoterminowej wynosi 18 miesięcy. Większość państw Europy uważa, że okres od 3 do 5 lat pozbawienia wolności nosi miano kary długoterminowej. Z racji na dużą różnorodność między państwami powstał specjalny podkomitet mający za zadanie ujednoczyć określenie kary długoterminowej. Postanowiono, iż wyroki długoterminowe to te, które są mierzone od 5 lat pobawienia wolności. Równoległe z działalnością podkomitetu powstała Rezolucja określająca sposób pracy z skazanymi odbywającymi kary długoterminowe. Określa ona standardy postępowania z tego typu więźniami. Są to przede wszystkim zasady pracy resocjalizacyjnej uwzględniające poszanowanie godności drugiego człowieka. Nie należy zapomnieć jednak, że do kategorii skazanych długoterminowych zaliczać trzeba osoby brutalne, okrutne, dokonujące przestępstw zasługujących na szczególnie potępienie ze strony państwa. Dlatego też stwierdzenie „standardy” w tej sytuacji może wydawać się absurdalne, a społeczeństwo słusznie żąda odpłaty, a nie troski o przestępcę¹⁵.

Kara pozbawienia wolności poprzez swoją rangę wyróżnia się na tle innych sankcji zawartych w Kodeksie karnym. Mieczysław Ciosek wskazuje jej cztery funkcje, podkreślając ich ogromny wpływ na zmianę postaw skazanych¹⁶:

- 1) Funkcja odwetowa. Autor określa ją jako odpłatę za popełniony przez sprawcę czyn. Stwierdzenie odpłaty podkreśla, że resocjalizacja nie ma tu miejsca.
- 2) Funkcja eliminacyjna. Jest to nic innego jak wyeliminowanie sprawcy ze społeczeństwa. W historii kiedyś jako eliminację stosowano karę śmierci. Dziś natomiast zastępuje się ją śmiercią społeczną jaką jest dożywocie. Eliminacja również nie idzie w parze z resocjalizacją.

¹⁴ M. Gordon, *Poczucie winy i samoocena własnych zachowań u sprawców przestępstw o charakterze agresywnym*, [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania*, red. B. Hołyst, W. Abroziak, P. Stępnik, Poznań–Kalisz 2001.

¹⁵ H. Machel, *Więzienie jako...*, s. 193.

¹⁶ M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Gdańsk 1995, s. 114–116.

- 3) Funkcja odstrasżająca. Jej celem jest odstraszenie potencjalnych sprawców i wzbudzenie w nich odpowiedzialności za możliwe konsekwencje czynów. Długość kary długoterminowej skutecznie powstrzymuje od dokonania przestępstwa. Odstraszenie ma funkcję surową, dlatego też trudno jest pogodzić ją z resocjalizacją i wychowaniem.
- 4) Funkcja resocjalizacyjna. Wzbudza ona najwięcej kontrowersji dotyczących sensu pracy z więźniami długoterminowymi. Zakłada, że każdego człowieka da się zmienić oraz wpłynąć na jego osobowość.

Wnioskować można zatem, że skuteczna resocjalizacja wymaga rezygnacji z eliminacji skazanego. W dzisiejszym demokratycznym społeczeństwie trudno jednak sobie to wyobrazić. Wpłynęłoby to negatywnie na poczucie bezpieczeństwa społeczeństwa i troski ze strony państwa. Jak uważa Piotr Stępiak, „wolność skazanego kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność jego ofiary”¹⁷.

Więzień długoterminowy jest problemem dla więzienia nie tylko z uwagi na długoletni pobyt w zakładzie, ale przede wszystkim ze względu na różnego rodzaju negatywne właściwości oraz brak życiowej perspektywy. Do tego rodzaju negatywnych właściwości personel więzienny zalicza przede wszystkim narkomanię, przemoc, udział w zorganizowanych grupach przestępczych oraz choroby psychiczne. Skazani posiadający słabą psychikę również stanowią problem, gdyż ze względu na kwestie natury psychicznej i podatność na emocjonalne zachowania potrzebują wzmożonej opieki i kontroli. Jednakże, mając na uwadze Reguły Minimum ONZ, nawet tacy więźniowie powinni mieć zapewnione godne warunki izolacji, przybliżone do tych obowiązujących na wolności. Deprywacja niektórych potrzeb sprawia, że długoterminowe pozbawienie wolności jest wystarczająco dotkliwe i może skutkować agresją bądź przynależnością do podkulturowych grup więziennych¹⁸.

Czy życie więźnia długoterminowego różni się od życia pozostałych więźniów? Mieszkają oni przez wiele lat w tej samej celi, oglądają te same mury, widzą te same kolory, codziennie ten sam spacerniak i te same twarze służby więziennej. Brak perspektyw na przyszłość, gdyż jest ona odległa. Brak chęci do zmian i motywacji do wewnętrznej przemiany, gdy powrót do społeczeństwa jest już niemożliwy. Jakie jest więc w tym miejscu znaczenie resocjalizacji? Czy nie wyklucza się ona z pojęciem więźnia długoterminowego?

¹⁷ P. Stępiak, *Resocjalizacja...*, s. 215.

¹⁸ *Ibidem*, s. 130–133.

3. Zasadność stosowania resocjalizacji wobec więźniów z najdłuższymi wyrokami

Należy zwrócić uwagę na wyjątkowość kar długoterminowych. Warto zadać sobie pytanie czy resocjalizować osoby w okresie odbywania kary długoterminowej, czy też nie. Po co to robić, skoro w większości nie mają szans na powrót do społeczeństwa? Skoro uznamy, że nie warto to w takim razie – co z nimi robić i jak postępować?

Wielu autorów doszukuje się resocjalizacyjnej funkcji kar długoterminowych. Józef Wąsik¹⁹ stwierdził, że kara sama w sobie jest eliminacją skazanego ze społeczeństwa, więc jednocześnie nie może nieść ze sobą funkcji resocjalizacyjnej. Przedstawiciele progresywnego wykonywania kary twierdzą natomiast, że oprócz indywidualizacji kary sam czas jej trwania jest już dla skazanego resocjalizacją. Można by wnioskować zatem, jak podaje Janiszewska-Talago, że podczas tak długiego wyroku mija okres, w którym skazani są najbardziej podatni na popełnianie przestępstw.

Piotr Stępiak²⁰ podaje, że oszustwo jakim jest dawanie nadziei skazanym na szybsze opuszczenie murów więzienia dzięki skutecznemu procesowi resocjalizacji może negatywnie wpływać na psychikę więźnia i pogłębiać jego wykluczenie z życia społecznego. Można by się zatem odwoływać do Konstytucji oraz zawartych w niej prawach człowieka. Zgodnie z art. 41 pkt 4 Konstytucji RP: „Każdy pozbawiony wolności powinien być traktowany w sposób humanitarny”. Jak wiadomo samo pojęcie humanitaryzmu wiąże się z szacunkiem do drugiego człowieka przy jednoczesnym zapobieganiu cierpieniu. Czy uznać można, że złudne dawanie nadziei na szybsze opuszczenie zakładu karnego nie jest pewnego rodzaju cierpieniem?

Z jednej strony więc to długi okres pobytu w zakładzie karnym ma sprzyjać skutecznej resocjalizacji. Z drugiej zaś naiwnym wydaje się myślenie, że po tylu latach w zamkniętej celi uzyskamy przemianę osobowości i pełnowartościowego obywatela. Ciężko jest realizować proces resocjalizacji w sytuacji tak długich kar, które nie dają skazanemu nawet chęci do zmian. Trzeba ogromnego doświadczenia i determinacji, żeby pracować z tak ciężkim przypadkiem, jakim są więźniowie długoterminowi. Jak przekonać człowieka do przemiany,

¹⁹ J. Wąsik, *Kara dożywotniego więzienia w Polsce*, Warszawa 1963, s. 172–190.

²⁰ P. Stępiak, *Resocjalizacja...*, s. 208–214.

jakiej użyć motywacji, skoro już nigdy nie opuści murów więzienia bądź zrobi to na starość.

Czynnikiem wpływającym negatywnie na nowy start społeczny jest wiek. Jak wiadomo więźniowie starzy mają mniejsze szanse na znalezienie pracy, poprawę relacji z rodziną bądź też założenie nowej. Czy żyjąc z myślą, że właśnie tu spędzi się resztę życia skazany będzie czuł potrzebę nauki życia społecznego? Co, jeśli śmierć przyjdzie prędzej niż zresocjalizowanie i reedukacja. Warto się zastanowić czy osoba w tym wieku wracająca do społeczeństwa będzie jeszcze umiała się w nim odnaleźć i czy jest jeszcze w nim mile widziana. Czas oraz życie nie stoją w miejscu. Więzy rodzinne już dawno zostały rozerwane. Nawet jeśli bliscy żyją po tylu latach mogą już nie chcieć odnawiać relacji. Resocjalizacja więc wydaje się w takiej sytuacji niepotrzebna.

Przykładem zaburzenia procesu resocjalizacji nie tylko w polskim systemie prawnym jest sam fakt izolacji. Organizacja więzienia, jego wewnętrzny regulamin, wpływy więźniów oraz hierarchia sprawia, że zamiast poddać się procesowi skazany wrasta w życie więzienne i zaczyna się przyzwyczajać do panujących warunków. Więziennicze nie sprzyja reedukacji i uniemożliwia naukę życia w społeczeństwie. Dodatkowo wszystkie degradowane potrzeby oraz brak indywidualizmu jednostki sprawiają, że więźniowie utożsamiają się z resztą grupy często bardziej zdemoralizowaną. Henryk Machel podkreślał, że skuteczna resocjalizacja będzie miała miejsce tylko wtedy, gdy zostanie skonstruowana rzetelnie, opierając się na wiedzy z różnych dziedzin psychologicznych i pedagogicznych. Konieczne jest również konsekwentne zapisywanie wyników etapów pracy oraz sumiennosc w interpretacji efektów²¹.

Często uważa się, że poprawianie człowieka, który dożywotnie lub 25-letnie jest pozbawiony wolności jest bezcelowe, gdyż w pewnym sensie umiera on już społecznie. Resocjalizacja ma za zadanie poprawić poczucie społeczności wśród więźniów, którzy do społeczeństwa już nigdy nie wrócą. Pozostawiając te kwestie nieoczywiste i wciąż sporne celowym jest przypomnieć, że większość specjalistów wskazuje tylko na jedną funkcję długoterminowych kar pozbawienia wolności jaką jest całkowita eliminacja osadzonego.

Józef Korecki²² podkreśla, że kara 25-letniego pozbawienia wolności, mimo iż nie propaguje tak silnie funkcji eliminacyjnej, jak kara dożywocia nadal jest tak samo dotkliwa dla więźniów. Uważa, że człowiek, aby nie zwariować musi

²¹ H. Machel, *Sens i bezsens...*, s. 158.

²² J. Korecki, *Kara 25 lat...*, s. 40–48.

coś robić i czymś się zająć. Autor podkreśla, że tym samym idea resocjalizacji bardziej ma za zadanie zapewnić skazanemu czas i ograniczyć nudę mogącą wpłynąć negatywnie na zachowania więźniów.

Z drugiej zaś strony przecież ta eliminacja i izolacja jest najważniejsza. Jest to naturalna reakcja społeczeństwa na wszelkiego rodzaju przestępstwa. W życiu chodzi o to, aby czuć się bezpiecznie, a ludzie którzy mogą nam zagrażać byli zamknięci. Henryk Machel²³ podkreślał, że przede wszystkim odpłacamy się sprawcy za czyn. Dopiero później możemy troszczyć się o jego metamorfozę. I tu powstaje dylemat. Z jednej strony eliminacja wyklucza resocjalizację i naukę życia w społeczeństwie. Z drugiej zaś strony zabójca powinien dostać stosowną karę do wykonanego czynu i być odcięty od innych ludzi.

Kary długoterminowe cechuje wyjątkowość w kwestii jak pracować z takimi osobami, co z nimi zrobić oraz czy warto resocjalizować. Skazani bardzo często kierują się instrumentalnym podejściem tylko do sfery korzyści. W zamian za resocjalizację oczekują bonusów materialnych.

Problemem w resocjalizacji jest również, jak to określał Henryk Machel²⁴, przejście przez państwo wszelkich zobowiązań skazanych wobec społeczeństwa. Zgodnie z zasadą resocjalizacji powinni oni wywiązywać się z obowiązków, jakie posiadają. Jednakże przymus przy uwzględnieniu praw człowieka również i w więzieniu jest zabroniony. Jak więc przekonać skazanego by płacił alimenty, skoro doskonale wie, że zrobią to za niego inni. Skoro państwo utrzymuje i płaci za pobyt więźnia, to również może zająć się jego zobowiązaniami. Wszystko to sprowadza się do tego, że zamiast uczyć się życia społecznego będącego źródłem nie tylko praw, ale i obowiązków skazany odmawia uczestniczenia w nim. Tym oto sposobem sam izoluje się od społeczeństwa.

Resocjalizacja zawsze ma jakiś cel i nawet jeśli w tym przypadku może wydawać się absurdalna to jednak warto próbować. Kary długoterminowe oraz proces resocjalizacji mogą się wykluczać. Jednakże, jeśli nie będziemy próbować to co dalej? Pozostawić skazanych samym sobie? Ludzie nie rodzą się źli. Rodzą się z pewnymi skłonnościami, które mogą pod wpływem jakiegoś impulsu sprzyjać złym czynom. Wszystko zależy od tego jak żyją, kogo w życiu spotykają i jakie wzorce są im przekazywane. Mentorem zła jest życie i otoczenie każdego człowieka. Skoro zła można się wyuczyć, dlaczego by nie spróbować uczyć dobra? To jest rola wychowawców i personelu więziennego. Nawet jeśli skazany nigdy

²³ H. Machel, *Sens i bezsens...*, s. 156–164.

²⁴ Ibidem, s. 150–152.

nie wróci na wolność to chociaż dokona przemiany dla samego siebie i własnego sumienia. Zobacz, że można żyć inaczej, że jest inny świat.

4. Następstwa izolacji więziennej jako determinanty zachowań antyspołecznych

Życie w więzieniu znacznie odbiega od tego, które jest znane na wolności. W jednej chwili zmienia się cały świat, w którym skazany wcześniej żył i pracował. Najczęściej posiada on już ukształtowaną osobowość oraz cechy charakteru, które uświadamiają mu zmianę otoczenia. Wcześniejsze prawa zostają znacznie zdegradowane, a osadzony który wcześniej decydował o swoim dniu teraz musi siedzieć zamknięty w celi. Izolacja więzienna może więc znacznie wpłynąć na psychikę człowieka, który nie może zobaczyć swoich bliskich czy wykonywać zwykłych czynności. Zmiany osobowości i zachowania na skutek izolacji mogą powodować rozpady rodzin, zaburzenia snu lub odżywiania. Wszystko to ma negatywny wpływ na proces resocjalizacji²⁵. Wiele zależy od emocji oraz umiejętności panowania nad nimi. Kara 25 lat pozbawienia wolności oraz dożywocie mogą w jednej chwili zniszczyć naturę istoty ludzkiej. Myśl, że to tu spędzi się resztę życia może doprowadzić do obłądzenia i wykreować bardzo gwałtowne zmiany w osobowości.

Mózg przestępców osadzonych na kary długoterminowe jest zupełnie inny od tego jaki posiadają zdrowi ludzie. Część odpowiedzialna za przetwarzanie intelektualne oraz rozumowanie skutków własnych zachowań jest znacznie uszkodzona. Neuroprzekazniki odpowiadające za postrzeganie szczęścia, empatii wobec drugiego człowieka oraz agresję nie występują w odpowiedniej dla populacji równowadze. Więźniowie psychopatyczni charakteryzują się dużą zawartością dopaminy odpowiedzialnej za nadmierne zachowania impulsywne oraz wysokim poziomem testosteronu powodującym gwałtowność przestępstw²⁶. Od dawna w historii króluje hipoteza, że wszelkie zachowania przestępcze są wynikiem różnego rodzaju dysfunkcji mózgu.

Mieczysław Ciosek wyróżnia cztery procesy decydujące o sposobie oraz poziomie przystosowania się psychicznego skazanych do życia więziennego²⁷.

²⁵ M. Ciosek, *Człowiek w obliczu...*, s. 160–170.

²⁶ P. Lass, *Neurobiologia i neurochemia przestępców i długotrwałej izolacji więziennej. Czy przestępstwo jest dysfunkcją neurohormonalną? Punkt widzenia neuroobrazowania*, [w:] *Długoterminowe kary pozbawienia wolności w teorii i praktyce*, red. W. Zalewski, Gdańsk 2015, s. 78–89.

²⁷ M. Ciosek, *Człowiek w obliczu...*, s. 161–163.

Są to następstwa izolacji charakteryzujące się zróżnicowanym nasileniem. Zaliczamy do nich:

- 1) Proces stygmatyzacji. Rozpoczyna się on już w chwili aresztu, gdy do skazanego zaczyna docierać, że traci wolność oraz staje się odrzucony przez społeczeństwo. Kolejny etap stygmatyzacji ma miejsce już w samym zakładzie zamkniętym, kiedy to skazany musi się podporządkować pewnym regułom. Zaczyna pełnić pewną rolę, przez co może odczuwać solidarność z innymi współwięźniami oraz naśladować ich.
- 2) Proces standaryzacji. Dotyczy on wszystkich kategorii skazanych bez względu na rodzaj uwięzienia. Zalicza się on bowiem do pewnych określonych norm postępowania z więźniami przez osoby pracujące w zakładzie. Określa rodzaj okrycia, ilość rzeczy prywatnych oraz zaspokajanie fundamentalnych potrzeb. Sprawia to, że zamazane wydaje się poczucie indywidualności i niepowtarzalności, gdyż wszyscy więźniowie stają się tacy sami. Może powodować to gwałtowne reakcje spowodowane chęcią ukazania swojego zróżnicowania.
- 3) Proces degradacji. Zaliczamy tu wszelkiego rodzaju poniżanie, upadlanie, hańbienie oraz znęcanie się przez innych współwięźniów. Skazany staje się często marionetką w rękach silniejszych oraz personelu więziennego. To wszystko sprowadza się do wykluczenia resocjalizacji, na której miejsce wkracza demoralizacja.
- 4) Proces depersonalizacji. Pojęcie to wiąże się z zmienionym odczuwaniem siebie. Zaliczamy tu zaburzenia spostrzegania całego otoczenia. Skazany ma wrażenie, że śni i doznaje wewnętrznej obcości. Wiąże się to z degradacją, czyli zmianą pozycji społecznej. Doznania te mają miejsce w sytuacjach ogromnego stresu bądź przeżywania sytuacji trudnych. Więzienie z całą pewnością jest miejscem sprzyjającym takim zachowaniom. Skazany w takiej chwili przestaje planować życie, nieważne są dla niego decyzje, nie myśli o rodzinie.

Więźniowie skazani na kary długoterminowe w czasie trzech pierwszych lat odbywania wyroku przeciwstawiają się regułom panującym w zakładzie. Początkowy okres charakteryzuje się u nich niechęcią i wrogością wobec personelu więziennego. Towarzyszyć mogą temu reakcje schizofreniczne, które skutecznie uniemożliwiają pracę resocjalizacyjną. Dopiero następne lata mogą sprzyjać zmianie osobowości u skazanych długoterminowych, gdyż w późniejszym okresie charakteryzuje ich rezygnacja oraz obojętność. Resocjalizacja

w pierwszych latach u osób nieradzących sobie z psychiką jest więc zadaniem niezwykle trudnym i nieprzynoszącym większych efektów.

Mieczysław Ciosek utrzymuje, że następstwem izolacji oraz wpływem na psychikę ma być uruchamianie w skazanym poczucia winy²⁸. Należy ono bowiem do zjawisk związanych z naturą każdego człowieka. Resocjalizacja w tym znaczeniu ma sprzyjać ocenie własnego postępowania, określaniu własnych zasad i wartości oraz ujrzeniu własnego sumienia. Skazany uczy się różnicować swoje czyny i jeśli są one złe potępia je oraz żałuje. Poczucie winy jest więc według autora priorytetowym czynnikiem warunkującym skuteczną resocjalizację. Problem zaczyna się jednak w momencie, gdy skazany na karę długoterminową z powodów chorobowych nie widzi swojej winy w czynie przestępczym. Jak w takiej sytuacji przeprowadzić proces resocjalizacji?

Badania Sikory²⁹ wykazały, że u więźniów występuje nasilenie się zmian emocjonalnych oraz odczyn stresu psychoruchowego. Budzić może więc wątpliwości resocjalizacja skazanych w warunkach więziennych. Środowisko jakim jest więzienie stwarza dla skazanego na karę długoterminową możliwości trwałych zakłóceń w funkcjach psychicznych. Człowiek pozbawiony nadziei na powrót do społeczeństwa zapadając na choroby psychiczne traci energię życiową oraz zamyka się w sobie.

Zaburzeniem spotykanym w zakładach zamkniętych są wszelkiego rodzaju psychozy. Osoby trafiające do więzienia posiadają określone dolegliwości, które są jedynie wzmacniane i ukazywane w okresie izolacji. Wszelkiego rodzaju zachowania agresywne są wynikiem dezorganizacji życia oraz zachowań. Warto zadać sobie pytanie czy w przypadku chorób odbierających świadome myślenie resocjalizacja przyniesie pożądane skutki³⁰.

Zupełnie czym innym jest przystosowanie się do długoletniej izolacji. Zaakceptowanie życia więziennego oraz przyzwyczajenie się nosi miano prizonizacji. Sposób i intensywność adaptacji danego więźnia do warunków panujących w środowisku zamkniętym jakim jest zakład karny zależy od długości jego pobytu. Skazany utożsamia się z normami, zasadami i przede wszystkim zachowaniami występującymi w środowisku więziennym. Zaczyna zachowywać się zgodnie z obowiązującymi regułami, spożywa posiłki według określo-

²⁸ Ibidem, s. 165–167.

²⁹ J. Sikora, *Obraz emocjonalności więźniów w świetle badań psychologicznych, biologicznych i fizjologiczno-lekarskich*, Wrocław 1973, s. 157.

³⁰ M. Ciosek, *Człowiek w obliczu...*, s. 144–154.

nych wzorów, posługuje się tym samym językiem więziennym i tak jak reszta społeczności odnosi się do personelu. Wszystko to ma na celu złagodzenie dolegliwości, jakie niesie za sobą pozbawienie wolności i ułatwienie codziennej egzystencji. Więźniowie długoterminowi wypracowują sobie pewien schemat funkcjonowania w nowych realiach. Jednakże warto zauważyć, że z drugiej strony proces ten powoduje wstępowanie więźniów do nieformalnych grup przestępczych i tym samym nauki zachowań dewiacyjnych.

Twórcą wyżej opisanego zjawiska jest socjolog Donald Clemmer określający je mianem asymilacji. W przypadku więźniów mówimy o przymusowym odłączeniu od danej grupy społecznej i przystosowaniu się do życia w zupełnie nowej grupie, jaką jest zakład karny.

Jak podkreśla Mieczysław Ciosek, izolacja więzienna i idąca za nią prizonizacja więźnia: „ma wyraźnie negatywny wydźwięk”³¹. Im dłuższy okres odbywania kary, tym coraz bardziej więzień przyswaja życie więzienne, nowe obyczaje i zasady życia. Polega to na uczeniu się i praktykowaniu kultury więziennej cechującej się demoralizacją, a co za tym idzie całkowicie odrzucającą proces resocjalizacji. Można to nazwać pewnego rodzaju standardami określającymi jak skutecznie zrealizować swoje potrzeby. Proces prizonizacji zmienia osobowość i zachowanie najbardziej więźniów długoterminowych, a jego początki są widoczne już w kilkanaście tygodni po osadzeniu. Wnioskować zatem można, że podczas długoletniej izolacji żaden więzień nie ma szans, aby uchronić się przed dostosowaniem do warunków więziennych. Hamulcem dla procesu prizonizacji jest zdecydowanie niski wyrok uniemożliwiający przyswajanie kultury więziennej oraz silny charakter i chęć przemiany wewnętrznej.

Sławomir Przybyliński³² w swojej książce *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej* wyróżnia inne techniki ułatwiające przystosowanie i pogodzenie się z sytuacją izolacji. Wycofując się większość więźniów zamyka się na otoczenie i sprawy więzienne, skupiając się na własnej osobie i poradzeniu sobie z problemami. Cechuje to przede wszystkim więźniów skrajnych. Charakterystyczne są również wyidealizowane myśli o wolności, polepszeniu obecnej sytuacji oraz planach na przyszłość. Skazani mogą zadomowić się w więzieniu, czyli stworzyć sobie życie pełne akceptacji i dobrej atmosfery. Najczęściej dokonują tego recydywiści. Konwersja jest natomiast niczym innym jak pozornym akceptowaniem i przyswajaniem wszelkich zasad

³¹ Ibidem, s. 216–219.

³² S. Przybyliński, op.cit., s. 129–132.

i reguł funkcjonariuszy więziennych. Jak wiadomo im lepsze relacje z władzami, tym większe szanse na lepsze warunki bytu. Skazani chcąc uzyskać przywileje stosują też technikę tzw. zimnej kalkulacji ułatwiającej im uzyskanie określonych korzyści i układów. Jednakże najpopularniejszym i najbardziej demoralizującym sposobem na poradzenie sobie z uciążliwym położeniem jest wstępowanie do pozaformalnych grup przestępczych zwanych podkulturami więziennymi³³.

Proces przystosowania się do warunków więziennych przebiega u każdego więźnia z innym nasileniem oraz w różnym okresie osadzenia. Gwarantując przy tym bezkonfliktowe i możliwe jak najbezpieczniejsze odbycie kary. Warto zadać sobie pytanie czy socjalizowanie się podczas izolacji jest procesem naturalnie występującym w środowisku, czy też są możliwości, aby temu zapobiec. Wiadomym jest, że więźniowie długoterminowi z racji na wymiar kary szybciej klimatyzują się w warunkach więziennych. Prizonizacja jest u nich częstym zjawiskiem spowodowanym przymusem zaakceptowania nowej rzeczywistości.

Mimo że proces prizonizacji jest negatywnie postrzegany ze względu na całkowite odrzucenie przez skazanych resocjalizacji wielu badaczy opisuje dobre strony tego zjawiska. Prawdą jest, że zaburza on proces wychowania i zmiany osobowości. Z drugiej zaś strony pomaga jednostkom zaadaptować się w nowej sytuacji i łagodzi skutki jakie niesie za sobą długoterminowe pozbawienie wolności. Pozwala to na pozytywne funkcjonowanie oraz przetrwanie w zakładzie karnym, nie skazując przy tym więźniów na obłęd czy akty samobójcze.

Jednakże ostatecznie okazuje się, że większość zabójców skazanych na kary długoterminowe popełnia swoje zbrodnie pod wpływem zaburzeń osobowości. Skutkiem jest patologiczne postrzeganie społeczeństwa oraz całej rzeczywistości. Jak podaje Brunon Hołyst³⁴, zaburzeń osobowości w żadnym stopniu nie należy uznawać za niepoczytalność. W większości przypadków psychopaci są w stanie kierować świadomie swoim działaniem, planują latami swoje zabójstwa oraz przez cały ten okres nie wzbudzają podejrzeń społeczeństwa. Antoni Kępiński³⁵ uważa, że mimo chorób psychicznych nasza osobowość i zachowania zależą od nas samych. Mimo dziedziczenia genetycznego i wpływu środowiska występuje też wolna wola i umiejętność podejmowania decyzji. Są jednakże przypadki, w których osoby mają wynaturzone pragnie-

³³ M. Ciosek, *Człowiek w obliczu...*, s. 156–161.

³⁴ B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2009, s. 646–665.

³⁵ A. Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1977, s. 86–102.

nia. Problemem dla resocjalizacji są przypadki, gdzie chory psychicznie człowiek odczuwa radość z popełniania zbrodni.

„Wiem o tym, że nie można zabijać... ale mimo to postanowiłem zabijać, bo to sprawiło mi przyjemność. Oczywiście mógłbym odmówić sobie tej przyjemności, gdybym chciał, ale nie chciałem”. Są to słowa polskiego seryjnego mordercy Karola Kota, który według opinii biegłych lekarzy był osobą w pełni poczytalną i działającą z pełną świadomością. W latach 60., kiedy siejącego postrach mężczyznę skazano, w Polsce funkcjonowała jeszcze kara śmierci. Całkowita eliminacja poprzez powieszenie bez troski o przemianę sprawcy. W dzisiejszych czasach Karol Kot dostałby dożywocie i program resocjalizacyjny. Czy w przypadku mordercy, który z zimną krwią zamordował jedenastoletniego chłopca, czując przy tym podniecenie i radość można mówić o przemianie osobowości? Czy takiego człowieka można zmienić i z pełną świadomością uważać za nową osobę umiejącą żyć w społeczeństwie? Wiele osób odbywających długoterminowe kary pozbawienia wolności możliwe, że dokonało swych czynów w afekcie i do dziś pokutują każdego dnia czując do siebie odrazę. Ludzie popełniają błędy i nie każdy morderca jest taki sam i posiada psychopatyczne urojenia motywujące go do zabijania. Świadczy to o tym, że niektóre osoby można zmienić. Jednakże w przypadku osób, takich jak Karol Kot i innych znanych morderców psychopatów, którzy wyładowują frustrację poprzez zabijanie pojęcie resocjalizacji powinno być wykluczone.

Problemem dla resocjalizacji może być również dysonans poznawczy. Psychopatyczni i upośledzeni sprawcy zabójstw bardzo często w celu pozbycia się wyrzutów sumienia zaczynają przeinaczać rzeczywistość. Swoje podniecenie i chęć zabijania tłumaczą winą ofiary, która np. sama jest sobie winna przez chodzenie w rzadko uczęszczanych miejscach. Poprzez wmawianie sobie braku swojej winy oraz wpływu na swoją wolę przestają czuć współczucie wobec ofiar. Resocjalizacja bez poczucia winy i odpowiedzialności za swoje czyny jest czymś nieosiągalnym.

5. Dzisiejsza podkultura więzienna a proces resocjalizacji

Pojęcie „podkultury” do socjologii wprowadził Milton Myron Gordon³⁶, definiując ją jako: „podział kultury narodowej obejmujący kombinację mierzal-

³⁶ A. Siemaszko, *Granice tolerancji – o teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 134–135.

nych sytuacji społecznych, takich jak pozycja klasowa, pochodzenie etniczne, terytorialne, miejsce zamieszkania w mieście lub na wsi oraz przynależność religijna, tworząca w połączeniu funkcjonalną jedność wywierającą na jednostkę całościowy wpływ”.

W literaturze termin „podkultura” często występuje naprzemiennie z terminem „subkultura”. Mimo dopuszczalności stosowania tych słów jako synonimów Sławomir Przybyliński³⁷ słowo „podkultura” używa dla sztucznie stworzonych środowisk, takich jak więzienie, a „subkultura” dla grup wolnościowych i pozaformalnych, jak np. szalikowcy.

Mirosław Pęczak w swojej książce poświęconej subkulturom określa je mianem: „spójnej grupy społecznej pozostającej na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, wyrażającej swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważanie utrwalonych i powszechnie akceptowanych wzorów kultury”³⁸.

„Drugie życie” jakim jest uwięzienie i izolacja w zakładzie karnym jest oddźwiękiem na brak zaspokajania podstawowych potrzeb. Więźniowie w celu zredukowania wszelkich braków i niedogodności decydują się na wstępowanie do określonych grup. Oddziaływania resocjalizacyjne w sytuacji buntu i przeciwstawiania się obecnej sytuacji więziennej są niezwykle trudne i czasochłonne. Skazani pod wpływem grupy, w której znajdują się inni przestępcy, ze strachu bądź też w celu przypodobania przeciwstawiają się działaniom resocjalizacyjnym i odrzucają pomoc personelu. W więzieniach powstają nowe zasady, zmieniają się wartości i potrzeby. Podkultura więzienna ma więc za zadanie zredukować bądź zniwelować wszelkie ograniczenia, które niesie za sobą kara pozbawienia wolności.

Podkultura więzienna jest nierozłączną częścią zakładów karnych, które odbierają osadzonemu poczucie uznania oraz wyjątkowości. Staje się ona dla więźniów namiastką wolności poprzez przynależność do więziennej społeczności oraz zaspokajanie podstawowych potrzeb. Człowiek, aby zdrowo funkcjonować w świecie potrzebuje bezpieczeństwa, poczucia indywidualności i miłości. Podkultury więzienne pomagają zwalczyć depryzację podstawowych potrzeb i tym samym osadzeni nie czują się bezwartościowi i niehumanitarnie traktowani. Tworzenie własnego otoczenia za murami więzienia

³⁷ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2005, s. 13–16.

³⁸ M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992, s. 3–6.

sprawia, że proces resocjalizacji jest niezwykle trudny do osiągnięcia. Świat więzienny, presja ze strony współwięźniów, strach przed odrzuceniem i agresją sprawiają, że więźniowie chcący zmian i odbudowy własnego sumienia odrzucają oddziaływania mogące im pomóc. Problemem jest negatywne podejście do programowego systemu oddziaływań i przyjęcie zasad „drugiego życia”. Jak zachęcić zdemoralizowanego, wciągniętego w przestępczą grupę więzienną człowieka do przemiany? Wiele zakładów karnych stara się proponować interesujące oferty programowe, takie jak uprawianie sportów i wyładowywanie agresji, żeby jak najbardziej wbić się w podkulturę więzienną i motywować jej członków do zmian.

Bogusław Waligóra zasadnie określa proces izolacji jako sprzyjający wnikaniu jednostek w podkulturę więzienną. Twierdzi, że izolacja: „prowadzi do mnóstwa nacisków zagrożeń i frustracji w stopniu znacznie wyższym niż w normalnych warunkach życia. To szczególne zagęszczenie czynników negatywnych w połączeniu z całkowitą zależnością od innych tworzy warunki sprzyjające nie tyle resocjalizacji, co dalszym deformacjom osobowości i występowaniu asocjalnych zachowań”³⁹.

Sławomir Przybyliński⁴⁰ stwierdza, że osadzony bez naruszania zasad i regulaminów więziennych nie jest w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb. Współdziała w zjawisku jakim jest tzw. „drugie życie” jest więc dla skazanego pewnego rodzaju odskocznią od deprivacji i dehumanizacji. Sytuacje trudne, mające wpływ na egzystencje w warunkach więziennych oraz organizm człowieka powodują pewnego rodzaju przeciążenia. To czy skazany potrzebuje czuć przynależność do podkultury więziennej, czy też sam radzi sobie w warunkach więziennych zależy od określonych predyspozycji, podatności na wpływy innych oraz sposobu radzenia sobie w sytuacjach skrajnych.

Zbiorowe bunty, protesty, przemoc, które są możliwe i efektywne tylko dzięki przynależności do grupy, poza zaspokajaniem podstawowych potrzeb mogą nieść za sobą poprawę warunków socjalno-bytowych, rozwiązanie przeludnień w celach lub najzwyczajniej w świecie zapobiec nudzie i szarej codzienności. Wszystko to sprawia, że proces resocjalizacji jest całkowicie odrzucany, a każdy członek w grupie chcąc się wpasować i być szanowanym skutecznie go odrzuca.

³⁹ B. Waligóra, *Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji więziennej*, Poznań 1974, s. 50–56.

⁴⁰ S. Przybyliński, *op.cit.*, s. 23–26.

Jak wskazują liczne badania skazani odbywający kary pozbawienia wolności popierają podział na grupy i warstwy. Poprzez fakt przynależności czują się oni swobodnie i suwerennie. Najistotniejsze jest samopoczucie psychiczne, nad którym ciężko zapanować w sytuacji izolacji. Więźniowie zdecydowaną większością uważają, że podkultura więzienna pomaga im panować nad stanami emocjonalnymi oraz oferuje pomoc w momentach trudnych psychicznie.

To jak przebiega proces wrastania w podkulturę więzienną zależy przede wszystkim od długości wyroku oraz intensywności oddziaływań. Warto zauważyć, że nie każdy osadzony odbywający skrajne kary pozbawienia wolności przyswaja normy i zasady tzw. „drugiego życia”.

Bibliografia

- Ciosek M., *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Gdańsk 1996.
- Ciosek M., *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001.
- Gordon M., *Poczucie winy i samoocena własnych zachowań u sprawców przestępstw o charakterze agresywnym*, [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania*, red. B. Hołyst, W. Abroziak, P. Stępnik, Poznań 2001.
- Hołyst B., *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa 2009.
- Janiszewska-Talago E., *Wykonywanie kar długoterminowego pozbawienia wolności*, Warszawa 1980.
- Kalinowski M., *Struktura procesu resocjalizacji*, [w:] *Resocjalizacja*, red. B. Urban, J.M. Stanik, Warszawa 2008.
- Kępiński A., *Psychopatie*, Wydawnictwo literackie, Warszawa 1977.
- Konopczyński M., *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2010.
- Lass P., *Neurobiologia i neurochemia przestępców i długotrwałej izolacji więziennej. Czy przestępstwo jest dysfunkcją neurohormonalną? Punkt widzenia neuroobrazowania*, [w:] *Długoterminowe kary pozbawienia wolności w teorii i praktyce*, red. W. Zalewski, Gdańsk 2015.
- Lipkowski O., *Resocjalizacja*, Warszawa 1976.
- Machel H., *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej*, Kraków 2008.
- Machel H., *Więzienie jako instytucja karna i resocjalizacyjna*, Gdańsk 2003.
- Pęczak M., *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992.
- Pierzchała K., *Resocjalizacyjna rola kapela więziennego w polskim systemie penitencjarnym*, Toruń 2012.

- Przybyliński S., *Podkultura więzienna: Wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2006.
- Pytka L., *Resocjalizacja – anachronizm czy nowe wyzwanie?*, „Opieka – Wychowanie – Terapia” 2000, nr 1.
- Siemaszko A., *Granice tolerancji – o teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.
- Sikora J., *Obraz emocjonalności więźniów w świetle badań psychologicznych, biologicznych i fizjologiczno-lekarskich*, Wrocław 1973.
- Stępnia P., *Resocjalizacja (nie)urojona*, Warszawa 2017.
- Waligóra B., *Funkcjonowanie człowieka w warunkach izolacji więziennej*, Poznań 1974.
- Wąsik J., *Kara dożywotniego więzienia w Polsce*, Warszawa 1963.
- Woronowicz S., *Resocjalizacja – zarys problematyki*, Warszawa 2015.

SUMMARY

One of the most controversial aspects regarding resocialization is a doubt whether imprisonment, which entails isolation, enables efficient educational activity. To be able to prognostically look at the process of work with prisoners, one should, first of all, give a closer look to the very definition of resocialization. The simplest way is to comprehend it as a discipline regarding disfunctions, defects and inability to adapt to the society. It leads toward a conviction that using the provisions of law in force we are able to influence or even change an individual's standpoint. Many researchers focusing on the definition notices that the number of views is equal to the number of papers. A critique touches mainly pedagogues whose works are the most numerous. They are criticized for that without the familiarity of basic legal provisions it is impossible to solve all dilemmas concerning so broad topic which is the change of man's personality.

Keywords: resocialization, prison, prisoner, legal provisions